

Rżną głupa a nachodźców kupa



Kto w orędziu do narodu mówi o „największej aferze, z jaką mierzyliśmy się w XXI wieku”? – żydowski marszałek polskiego Senatu. Kto najbardziej aferę podgrzewa? – żydowska gazeta dla Polaków. Kto twierdzi, że niechęć wobec imigrantów prowadzi do holocaustu? – Agnieszka Holland. Kto żąda „Wpuśćcie tych ludzi do Polski! Kim są, ustali się później!” – Iwona Hartwich. Dlaczego Jaś Hartman, członek żydowskiej loży Synów Przymierza cieszy się, że „w Polsce za 20 lat może być więcej meczetów niż kościołów”? Dlaczego organ prasowy imigrantów przybyłych w taborach Armii Czerwonej pisze: „Polska za 25 lat będzie normalnym europejskim krajem, z kosmopolityczną, stolicą, pełnym cudzoziemców, a przez centra dużych miast przepływać będzie każdego dnia kolorowy, wielojęzyczny tłum”? Dlaczego redaktor naczelny „Krytyki Politycznej” żąda: „Polska powinna przyjąć nie 3,3, lecz 16 milionów Żydów, ponieważ to Polacy powinni znaleźć się w mniejszości?

To nie tylko skutek niefrasobliwości Angeli Merkel. To perfidny instrument wrogów naszej cywilizacji. Wędrówka ludów, likwidacja granic, mieszanie ras znakomicie przyspieszają upadek państw narodowych. Paul Johnson wyodrębnił cel, jaki judaizm stawia sobie wobec kultury chrześcijańskiej: Podważać spójność społeczeństwa chrześcijańskiego przez propagowanie wielokulturowości i masową imigrację. Czy to przypadek, że otwarcia granic i wpuszczenia milionów imigrantów żądają ludzie o imigranckim pochodzeniu i o uchodźczych nazwiskach? Czy to przypadek, że za przyjęciem imigrantów są Michnik i Gross? Czy związku z tym nie ma to, że Joe Biden troszczy się

o „integralność terytorialną” Ukrainy, a nie troszczy się o integralność terytorialną południowej granicy USA, przez którą przewalają się imigranci z całego świata, w tempie 250 tysięcy na miesiąc? Czy nie dlatego, że wraz z nim doszli do władzy marksiści pochodzenia żydowskiego, wcielający w życie tezę „granice są rasistowskie”? Czy nie profetyczne było ostrzeżenie Barbary Spectre: „Europa wchodzi w tryb wielokulturowości, a Żydzi będą znienawidzeni, ponieważ zawiadują tym procesem”? No i mamy, co mamy – społeczeństwa wielorasowe w Europie, wzorowane na USA, gdzie Żydzi rządzą, a biali użerają się z kolorowymi.

12 września premier powołał, w miejsce Piotra Wawrzyka, Jarosława Lindenbergę, byłego redaktora „Gazety Wyborczej”, brata założyciela tej gazety, wysokiego funkcjonariusza MSZ od 1990 roku. Lindenberg karierę robił za urzędowania wszystkich ministrów. Po „odzyskaniu MSZ” przez PiS został dyrektorem gabinetu Anny Fotygi. Protegowanemu Geremka aura sprzyjała także w czasie „pontyfikatu” A. Kwaśniewskiego. Minister Dariusz Rosati nie tylko zagwarantował Geremkowi, będącemu wówczas formalnie w opozycji, stan posiadania, ale w sprawach kadrowych „jadł mu z ręki”. Przed komisją sejmową przesłuchującą kandydatów na ambasadorów stawali regularnie: jeden kandydat z partii Geremka i jeden z partii Rosatiego, a Geremek mówił: „To piękny dowód istnienia rozumnego układu politycznego”. Premier Oleksy, gdy jego niektórzy, mniej wtajemniczeni i mniej wyrobieni politycznie partyjni koledzy dawali wyraz zdziwieniu takim roszadom, kpił: „Pamiętajcie durnie o okrągłym stole!”.

Tu przypomnijmy: gdy Geremek kompletował swój zespół w MSZ, decydowało obce pochodzenie, bezpieczniackie przeszkolenie i rekomendacja Michnika. Przypomnijmy też, kogo bracia Kaczyńscy zrobili ministrem, gdy w 2005 roku „odzyskali MSZ”. Stefana Mellera, syn agenta Kominternu (a ministrem odpowiedzialnym za sprawy zagraniczne w Kancelarii Premiera Ryszarda Schnepfa, syna funkcjonariusza Informacji Wojskowej). To z tych samych

powodów „Gazeta Wyborcza” mogła pozwolić sobie na szczerość, gdy w 2007 władze w MSZ objął Radek Sikorski, że „MSZ tak naprawdę kieruje ekipa skompletowana jeszcze przez Geremka”. Zapytajmy zatem: Czy w przypadku Lindenberg’a nie chodzi o uspokajający sygnał, że po 2015 nic się nie zmieniło, że MSZ tak naprawdę kieruje ekipa skompletowana jeszcze przez Geremka? Czy uchodźcze pochodzenie wielu ministrów w rządzie Morawieckiego nie jest „pięknym dowodem istnienia rozumnego układu politycznego”? I czy to przypadek, że w polskim MSZ polskiego chłopca z Kielc podmienili na Żyda, i że na kozła ofiarnego wyznaczili figuranta ubeckich i geremkowskich złogów w MSZ, któremu wydawało, że jest wiceministrem? To wszystko to nie przypadek. To żelazna precyzja i logika postępowania w obsadzie kluczowych stanowisk.

Czego można spodziewać się po tej zmianie? Po pierwsze – nie zmianie, bo Lindenberg to stary i sprawdzony funkcjonariusz. Po drugie – jest z nacji handlowej i wizy też sprzedaje, tylko więcej i drożej. Po trzecie – jest związany z Klubem Inteligencji Katolickiej, środowiskiem narkotyzującym się oparami chanukowych świec. W jednym z pierwszych numerów „Wyborczej” opublikował bluźnierczą i głupkowatą parodię Mszy Świętej. Ostentacyjne kpiny z katolików zgorszyły nawet „Tygodnik Powszechny”, który zrugwał „pana Jarka”. Wkrótce po tym zniknął z gazety brata. Z uwagi na umiarkowany talent publicystyczny? Z potrzeby rzucenia na front dyplomatyczny? W MSZ jego kariera nabrała tempa, a szczególnego rozpędu nadało jej katolickie PiS. Tu inna uwaga: nowy podsekretarza stanu będzie odpowiedzialny nie tylko za wizy, ale także za dyplomację publiczną, czyli obronę dobrego imienia Polski w świecie. Przed oskarżeniami redaktora Michnika?

Podczas kampanii wyborczej mówi się o wszystkim, tylko nie o narodowości polityków. Tymczasem wszyscy zaangażowani w akcję podmiany ludności Polski to imigranci o uchodźczych nazwiskach. Oczywiście z poprzednich fal, kiedy to w ramach powrotu Polaków ze Związku Sowieckiego, wśród „repatriantów”

było 65 procent Żydów, niemówiących po polsku, z miejsc tak egzotycznych jak Armenia. A czy przypadkiem jest to, że imigrantów z takim zapałem wpuszcza do Polski „żoliborska grupa rekonstrukcji historycznej sanacji”? Przypomnijmy, że Piłsudski przyznał polskie obywatelstwo 600 tysiącom Żydów, którzy wyemigrowali po I wojnie światowej z Rosji. Tak więc, po 80 latach, wracamy do realiów sanacyjnej II RP, i to bynajmniej nie pod względem terytorium.

Przeraża nie tylko zaplanowany, konsekwentny i skuteczny proces podmiany ludności. Przeraża także proces wyganianie Polaków z Polski. Zapoczątkował go Berman, kontynuował Kiszczak, przyspieszył Mazowiecki i Tusk, a finalizuje Morawiecki, ubogacając „ten kraj” milionami obcych, w dodatku często Polaki nienawidzących. Pamiętajmy o systemowej ekspatriacji Polaków w stanie wojennym, o wyrzuceniu z Polski przez „ludzi honoru”, przy przyzwoleniu, a nawet za namową „demokratycznej opozycji”, 2 milionów młodych Polaków. Pamiętajmy, że to za namową Geremka i Michnika, Kiszczak skazał na banicję tysiące działaczy „S”, strasząc śmiercią, wręczając paszporty ze stemplem jednokrotnego przekroczenia granicy. I to, a nie internowanie Macierewicza, było największą zbrodnią.

Do drugiego wielkiego narodowego exodusu doszło po '89. Liczby porażają – z Polski, uciekając przed „Zieloną Wyspą” Tuska, a potem „Dobrą Zmianą” Morawieckiego, wyemigrowało 4 miliony Polaków. To wielka narodowa katastrofa. Ci wszyscy, których Polska utraciła, mówią to samo: wyjechali, bo w Polsce nie dało się żyć, bo nie mogli założyć rodziny, bo kredyty mieszkaniowe zżerały większość dochodów. I tak cofnęliśmy się do epoki pierwszych Piastów, gdy podstawowym towarem eksportowym byli niewolnicy wywożeni z Polski przez żydowskich kupców. W sumie z Polski wygnali 8 milionów Polaków, 20 procent całej populacji. W ciągu 40 lat Polska straciła więcej ludności, niż podczas II wojny światowej.

Katastrofa demograficzna nie pojawiła się z dnia na dzień.

Zasadniczą jej przyczyną jest brak mieszkań. Bo to liczba mieszkań wybudowanych w danym roku wyznacza z precyzją liczbę dzieci, jakie urodzą się 5 lat później. Tymczasem po '89 zlikwidowano budownictwo społeczne i instytucje wspierające budownictwo mieszkaniowe. Dla młodych Polaków stworzono ścieżkę „dostępu do mieszkania” poprzez kredyt bankowy we frankach, a najwięcej takich kredytów udzielił Bank Zachodni WBK, którym w latach 2007-2015 kierował Mateusz Jakub Morawiecki. W Krajowym Funduszu Odbudowy jest „Zielona energia”, jest „Zielona inteligentna mobilność”, a nie ma nic o mieszkaniach! Innymi słowy – **Morawiecki przyszłość Polski przekazał w ręce żydowskich deweloperów i banksterów.** Innymi słowy mamy patriotyczno-chrześcijańsko-narodowo-konserwatywny rząd, a politykę demograficzną Sorosa.

To nie jest afera MSZ. To nie jest afera Wawrzyka, to jest afera Mariusza Kamińskiego z wąsikiem. Przy czym chodzi o wiceministra Wąsika Jana, bo gdyby chodziło o kalambur językowy, to napisalibyśmy, z uwagi na chorobę alkoholową inkryminowanego, „afera Mariusza Flaszki Kamińskiego”. Rządy się zmieniają, a w MSW spraw wiz „pilnuje” ciągle ta sama ekipa. Nie ma znaczenia, kto jest u władzy, bo Jakub Berman pozostawił po sobie godnych następców, których nikt nie kontroluje i nikt nie rozlicza. To oni wydają rocznie kilkanaście wiz dla Polaków z Kazachstanu i kilkaset tysięcy dla Azjatów. To oni wpuszcili do Polski bez żadnej kontroli 10 milionów Ukraińców i, przy okazji, 150 tysięcy Azjatów przebywających na Ukrainie.

W sierpniu 2012 r. MSW przepchnęło w Sejmie ustawę o obywatelstwie. Jej przepisy dają możliwość nabywania polskiego paszportu przez osoby, które mają przodka z polskim obywatelstwem. A więc także potomkom Ukraińców służących w SS Galizien i wnukom Romana Szuchewycza. Zgodnie z ustawą, przyznanie obywatelstwa nie jest przywilejem, ale prawem, którego można dochodzić przed sądem. Tak więc, praktycznie każdy, komu przyznano status uchodźcy, po 2 latach spełnia

warunki i ma do obywatelstwa ustawowo zagwarantowane prawo. W rezultacie, łatwiej jest dziś zdobyć polski paszport, niż prawo jazdy, a **polskim obywatelem łatwiej jest dziś zostać Ukraińcowi, niż etnicznemu Polakowi z Ukrainy.**

W 2007 r. Sejm uchwalił Ustawę o Karcie Polaka, z myślą o tych, którzy po wojnie zostali za wschodnią granicą lub w miejscach, dokąd trafili w wyniku sowieckich wywózek. Miała poświadczać ich narodowość, przywiązanie do polskiej tradycji i języka, ułatwiać kontakty z ojczyzną. Stanowi jasno i wyraźnie: „Jest to dokument potwierdzający przynależność do Narodu Polskiego”. Tymczasem Kartę przyznają głównie Ukraińcom, których związek z polskością polega na tym, że ich przodkowie mieli obywatelstwo RP. Karta umożliwia jej posiadaczowi od razu złożyć wniosek o stały pobyt, a rok pobytu wystarcza, by mieć polskie obywatelstwo. „Służby konsularne pracują nad milionem nowych wniosków o wydanie Karty, a zalecenia MSZ są jasne: żadnych utrudnień, żadnych sprawdzeń, brać wszystkich jak leci. Możliwość uzyskania Karty ma każdy, kto pochodzi z kraju wchodzącego kiedyś w skład Związku Radzieckiego i mówi trochę po polsku. Polskie korzenie nie zawsze są nieodzowne” – zdradza „Die Welt”.

Powiązany z banderowską partią „Swoboda” portal opisał korupcyjny mechanizm pozyskania Karty. W rezultacie, wśród posiadaczy Karty znalazło się kilkanaście procent takich, którzy oficjalnie deklarują nie polską narodowość i odwołują się do ideologii UPA. Media ukraińskie otwarcie mówią, że za geszeftem kryją się funkcjonariusze polskich konsulatów, czyli – dodajmy od siebie – funkcjonariusze służb specjalnych, bo to one faktycznie i od dekad nadzorują i obsadzają swoimi konsulaty i Departament Konsularny MSZ. W całym procederze macza też palce Michał Dworczyk, herszt lobby ukraińskiego w rządzie, który nie tylko zmonopolizował tematykę współpracy z Ukrainą, ale i rozdaje karty w sprawach personalnych na polskich placówkach na wschodzie. A tak w ogóle – gdy przyjrzymy się ludziom rozdającym na prawo i lewo Kartę

Polaka, to nie sposób nie zauważyć, że Polaków tam nie ma.

Co do zausznika premiera – swego czasu nieopatrznie wygadał się, że Rząd pracuje nad rozwiązaniami, które pozwolą na uproszczenie procedur związanych z osiedleniem się w Polsce wszystkich potomków mieszkańców I i II Rzeczypospolitej, którzy deklarują związek z Polską, co jednoznacznie oznacza, że zamierzają masowo osiedlać w Polsce niepolskie nacje. Gdy w lipcu 2022 Grzegorz Braun zwrócił uwagę, że przybysze z Ukrainy będą mogli ubiegać się o prawo stałego pobytu, a wkrótce po tym o obywatelstwo, został oskarżony o antyukraińską fobię i putinizm. Tymczasem Paweł Szefernaker – inny wiceminister pochodzenia uchodźczego poinformował, że Ukraińcy, którzy po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji przybyli do Polski, mogą od 1 kwietnia występować o pobyt stały w Polsce. Od tego dnia prawo takie wydawane jest taśmowo. Równie szybko przesiedleńcom przyznają obywatelstwo. A to już prawdziwy milowy krok ku przekształceniu Polski w państwo wieloetniczne.

Dla Tuska – to największy aferzysta XXI wieku. A nic nie mówi o aferach z czasów Radka Sikorskiego, kiedy korupcja i przekręty wizowe były normą, i w których sam brał udział. Dlaczego nie drąży tematu zatrzymania na lotnisku w podkrakowskich Balicach przewodniczącego gminy żydowskiej z rządem pełnomocnictw *in blanco* zalegalizowanych przez polski konsulat w Tel Awiwie, które posłużyły do „odzyskania” wielu kamienic, bo sąd nakazał pełnomocnictwa oddać i przeprosić? Dlaczego Tusk i Kaczyński milczą na temat afery z handlem wizami z 2016 r. na placówce w Ankarze, w którą byli zaangażowani oficerowie Agencji Wywiadu? Wszyscy zostali awansowani. Jeden z nich został nawet szefem Agencji Wywiadu, a wszyscy, którzy chcieli sprawę wyjaśnić, zostali usunięci ze służby.

Dlaczego o sprawach ważnych i istotnych mówi się bardzo mało albo nie mówi się wcale? Dlaczego w kampanii wyborczej pomijają temat imigrantów? Dlaczego nie spierają się na temat wojny w którą możemy być wciągnięci, kosztów pomocy dla

Ukrainy, finansów państwa, kontroli nad służbami? Dlaczego Polacy raz po raz dostają po pysku i tylko się oblizują? Co robić, aby nie oszukali nas po raz kolejny, abyśmy nie obudzili się w kraju, który nie jest nasz? Zadajmy pytania: W którym programie wyborczym jest zapowiedź otwarcia granic? Co robią, by zachęcić do powrotu Polaków ze Wschodu i powstrzymać eksodus Polaków na Zachód? Żądać odpowiedzi przed wyborami, żeby nie powtórzyła się sytuacja z 2015, kiedy to po kilku tygodniach odkryliśmy, że to nie ci, na których głosowaliśmy.

Słuchajmy też rady abp. Józefa Michalika: „Katolik ma obowiązek głosować na katolika, mason na masona, a żyd na żyda”. No i przywróćmy słowo „ZDRADA”.

Krzysztof Baliński

Cynizm Konfabulacji i Grzegorza Brauna



Najważniejszy punkt programu Konfabulacji to... Rodzina na swoim

„Oni, co je biorą (judaszowe srebrniki) nie krzyczą za sprawą tych, co ich dusze pokupili, i ze zdradą swoją się nie obnoszą

i nie pokazują myśli swoje, jako to głupiec zwykł był czynić, myśląc, że ludzi do onej zdrady przekona. Milcząc zaś, pocałunkiem serdecznym na niewolę braci swoich wiodą, jako Judasz Iskariota Zbawiciela ucałował, mękę mu przynosząc i śmierć (...) Mówię wam: strzeżcie się milczących psów, którzy krew z ziemi waszej wypiją bezgłośnie, w poddaństwo was prowadząc, jako barany na rzeź, i mówię wam: strzeżcie się, i mówię jeszcze: strzeżcie się po trzykroć, bo stoją obok i śmieją się z przyjaźnią bezlitosną a fałszywą!..."



Kabaret zimnych, cynicznych i wyrachowanych hucpiarzy



Zagłosuj na Dyzmę z Konfabulacji, w nagrodę otrzymasz dużą flachę kiszonych ogórców, coabyś miał czym zagryźć jego wyborczą pabiedę, a przy okazji przynajmniej w ten sposób powetować sobie ból czterech liter, swojego kolejnego rozczarowania i dziecinnej naiwności ☐

Rozpoczął się właśnie wyścig, wszelkiej maści polskojęzycznych Dyzmów, do sejmowego koryta. Wysyp najprzeróżniejszych „antysystemowów” spragnionych jak Kania dżdżu systemowych

konfitur, jaki nastąpił obecnie w skali dosłownie niespotykanej w całej 34 letniej historii istnienia pokracznego tworu zwanego Czecią Erpe, zaś aktualnie zwącego się już chyba nawet oficjalnie Czecią Ukro – Polin, nie obrodził chyba jeszcze nigdy wcześniej taką mnogością, najprzeróżniejszych kandydatów, aspirujących do roli tych najprawdziwszych z spośród wszystkich prawdziwych zbawców Terytorium Przemarszu w całej jego historii.

Począwszy od postaci zupełnie groteskowych, a właściwie po prostu żałosnych i śmiesznych, jak tzw. „Kamraci”, cokolwiek ten bełkotliwy zwrot oznacza, w osobach dwóch przebierańców, jak duet klaunów Olszański i jego Sanczo Panda Pączuś Osadowski, poprzez różnej maści cybernetycznych narodowców, czy też poszukiwaczy dobrobytu i pokoju mesjasza z Włocławka, a na członkach Konfabulacji skończywszy. I wszyscy oni nie przestają się prześcigać w zapewnieniach swych fanatycznych hunwejbiniów, że jeśli tylko zostaną przez nich wyniesieni do sejmowego źródła wszelkiej szczęśliwości, to oni to źródło nie tylko zmienią na lepsze, ale nawet je obalą dla dobra wszystkich tak, jak się obala kolejne flaszki, pomiędzy następnymi zлотami swoich wiernych i robią w końcu z tym bałaganem porządek, a przede wszystkim na samym początku, to zaczną od przywrócenia, tej wytęsknionej przez wszystkich normalności i zrobienia nawet każdemu z nich z osobna dobrze, a może nawet i lepiej, w której to dobrości, po tylu latach zniewolenia i wypatrywania jej jak raju utraconego, odetchną w końcu z ulgą najczystszy powietrzem prawdziwej wolności, i będą się wręcz nurzać w obrzydliwym dobrobycie i pokoju, w którym nareszcie będą mogli położyć się spokojnie, już bez żadnych niepokojów pod bananowcem i wyglądać, jak to rychło te banany same spadną im do gęb, których wyczekują jak manny z nieba, a którą mogą sprowadzić na ten umęczony i nieszczęśliwy nasz kraj, wyłącznie ich wybrańcy, gdy tylko trafią na ulicę Wiejską w Warszawiwie.

Największy kabaret spośród tych wszystkich „antysytemowych”

nowotworów, stojący już w pełnej gotowości w blokach startowych, do zostania koalicjantem jednej z dwóch największych Knesejmowych band, czyli PiS lub PO, popuścił już wszelkich hamulców, tego co się nazywa zdrowym rozsądkiem w mamieniu durni najprzeróżniejszymi obietnicami gruszek na wierzbie i karmieniu ich nawet patriotyzmem z tzw. „najwyższej półki”, mając tenże polski patriotyzm, którym dziś wycierają sobie swoje brudne gęby, tak jak i swoje rozdawane na prawo i lewo obietnice wzięte z sufitu, w najgłębszej otchłani czterech liter. Bo gdy tylko dostaną się do tegoż wyśnionego przez siebie koryta i gdy staną się przy tym jeszcze trzecią bandą, czyli już oficjalnie zorganizowaną grupą przestępczą w budynku przy ulicy Wiejskiej, to wtedy pokażą wszystkim frajerom środkowy palec i maski ostatecznie opadną, ukazując naiwniakom prawdziwie fizjonomie tych szulerów, których ciemny, bezrozumny i bezrefleksyjny motłoch ich wielbicieli i sfanatyzowanych hunwejbiniów, brał nie wiedzieć czemu za kogoś, kim nigdy nie byli i w ogóle nawet nie mieli zamiaru być, choćby przez chwilę. Skąd więc u tych wszystkich ich obecnych fanatyków ich ślepa wiara w to, że ci ludzie idą do władzy po to, żeby przywrócić w Polsce normalność, czy też jej prawdziwy niepodległy i suwerenny byt i charakter? To dobre pytanie, które pozostanie niestety na zawsze bez odpowiedzi. A już skąd wzięła się wśród wyznawców tzw. Konfederacji wiara ich wyznawców w tą partię i jej sterników, to prawdziwy fenomen bezmyślności, który kiedyś być może będzie tematem wielu prac z zakresu psychiatrii i psychologii manipulowania bezmyślną masą i zarządzania percepcją, o której jeszcze niedawno tak bardzo lubił prawić mentorskim tonem zatroskanego o swe dzieci ojca, najbardziej rozpoznawalny człowiek tej bandy o nazwie Konfederacja, czyli pan Grzegorz Braun we własnej osobie, którego ślepi wielbiciele jego osoby, nawet się nie domyślali, że kiedy mówił onegdaj o zarządzaniu percepcją, mówił przecież o manipulowaniu i robienia w balona nie kogo innego, jak samych, bezmyślnych, zwolenników tej właśnie politycznej formacji.

Dlatego jest rzeczą nie tylko całkowicie niezrozumiałą, ale wręcz niepojętą skąd bierze się nadal wiara tych ludzi, która byłaby oparta na jakichś realnych przesłankach, w stopniu li tylko choćby podstawowym, opowiadających dziś jakieś bajki z mchu i paproci, że Konfederacja zmieni przynajmniej w stopniu minimalnym rzeczywistość panującą w obecnej Polsce, gdy po całym jej dotychczasowym obrazie sejmowych głosowań na przestrzeni ostatnich czterech lat, w najważniejszych dla Polski i Polaków sprawach, wyłania się obraz zgoła odmienny od opowieści jej liderów, pokazujący, że partia ta, obiema rękami zawsze do tej pory stawiała przeciwko najważniejszemu i najistotniejszemu interesom naszego państwa i narodu. Najlepiej i najtrafniej ukazał to jeden z komentarzy autora wczorajszego artykułu na portalu neon24.org, zatytułowanego: „Zbrodniarze o zbrodni”, autorstwa blogera podpisującego się nickiem Jan Twardowski:

„Przyznam, że sam długo liczyłem na to, że Konfederacja okaże się partią antysystemową, ale były to płonne nadzieje.

Czy zaprzeczy pan, że Bosak obwieszał się banderowskimi chorągiewkami?

A czy to nie Winnicki wyzwał Polaków od skór...synów, którzy domagali się ekshumacji na Wołyniu?

Czy to nie Mentzen chce przywrócić zasadniczą służbę wojskową, aby być gotowym do wojny z Rosją?

I w końcu, czy to nie Braun zagłosował za tzw. Ustawą Antyszpiegowską?

Ja naprawdę wierzyłem Braunowi, ale głos na „tak” przy głosowaniu za tą ustawą, to jest totalne szambo.

Braun nie miał nic do powiedzenia, gdy zapytał go Sykulski o to, czym kierował się Braun przy głosowaniu.

W czym zatem mam doszukiwać się pozytywów w Konfederacji, a

przecież nie wymieniłem wszystkich grzechów tej partii."

<https://jantwardowski.neon24.org/post/173431,zbrodniarze-o-zbrodni>

Czy też wraz z PiS i PO oddali złoża polskiej miedzi w obce ręce ponadnarodowych korporacji wstrzymując się od głosu, zamiast głosować przeciw, w czym uczestniczył również pan Braun, któremu z ust nie schodzą slogany o obronie polskich interesów narodowych na spotkaniach ze swoimi sfanatyzowanymi zwolennikami, w tym przypadku wraz pozostałą ósemką swoich partyjnych kolegów, pokazał obiema rękami, gdzie tak naprawdę ma nie tylko wszystkie pozostałe polskie interesy narodowe, ale nawet i te najbardziej dla nas Polaków, kwestie dosłownie strategiczne!

„Dawać tu tego s..yna!”, że zaryzykuję tu staropolski cytat posła Brauna sprzed paru dni.

Kto podsunął wam „świnie”?

Właśnie TERAZ największe odkrycie pokładów miedzi i srebra w Polsce od 40 lat – warte dziesiątki, jeśli nie setki miliardów DOLARÓW (najwyższe od dekady ceny surowca, a budżet państwa dostanie od tego 3,5 miliarda ZŁOTYCH)... i „kamieni kupa” w akcji.

9 obecnych na głosowaniu Konfederatów wstrzymało się od głosu, 2 było nieobecnych, kiedy od długiego już czasu środowiska obywatelskie i patriotyczne alarmują o rabunkowej i korupcjogennej gospodarce zasobami naturalnymi i postulują rozwiązania tej kwestii podobne do norweskiego.

Komitet Obywatelski Obrony Polskich Zasobów Naturalnych, z jego przewodniczącym, K. Tytko, przygotował szereg interpelacji i nawet projekt zmiany konstytucji dotyczący tej materii.

Nikt lepiej od Konfederacji, która szła do wyborów pod hasłami

obrony polskich zasobów naturalnych, nie był poinformowany o sprawie, ale przeciw retroaktywnemu gniotowi legislacyjnemu, który otwiera szeroko drzwi do rozkradania Polski, głosowała Lewica, PO i PSL?!

Braun na komisji poświęconej tym zagadnieniom nawet podobno zaatakował Pana K. Tytko, kiedy ten protestował przeciw farsie, jaką zaaranżowano na posiedzeniu i przekierowywaniu trudnych pytań pod adresem Pis na błahostki.

Niesamowity zbieg okoliczności – Miedz Copper Corp. tego samego dnia, co głosowanie ustawy, uzyskała zatwierdzenie dokumentacji geologicznej! Stachanowskie tempo Pis!

Mówią tylko o złożach miedzi i srebra, kiedy obok nich występują NIEOSZACOWANE złoża ZłOTA i innych metali ziem rzadkich, które biją rekordy cenowe na giełdach świata. Przy obecnych cenach (tylko) złoża srebra jest szacowane na ponad 65 mld DOLARÓW.

Oto, do czego była potrzebna retroaktywna ustawa i obniżenie podatków od wydobycia miedzi, na wniosek dwóch 3-cio garniturowych kongresmenów republikańskich!

Nawet mowa nie o żywej gotówce, ale wpływie tej „inwestycji” na PKB rzędu 3,5 mld ZŁOTYCH rocznie (1 % wartości „inwestycji”, mniej?)

WTF, Konfederacja?!

(do admin.: termin dozwolony nawet w produkcjach PG13)

<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/nowe-zloze-rud-miedzi-i-srebra-w-polsce/xwb2674>

<https://www.dorzeczy.pl/ekonomia/129809/w-polsce-odkryto-nowe-zloza-miedzi-i-srebra-sa-ogromne.html>

<https://www.salon24.pl/u/zoominto/1020309,konfederacja-zdradzilas-w-sprawie-zasobow-naturalnych>

Sośnierz i Konfederacja oddali Polskie złoża w obce ręce 2020 | Tytko, Zakrzewski, Budziszewski, Małazi

<https://www.youtube.com/embed/XkoR7s9a7Ao>

Tak więc jeżeli ktoś nadal wierzy, czy też żywi jeszcze jakieś, choćby iluzoryczne nadzieje w stosunku do wszystkich tych obecnych tzw. „antysystemowych” ugrupowań, które ruszyły na wyścigi, bez żadnego obrzydzenia z ich strony do systemowego koryta, którym to ponoć tak bardzo gardzą, ale zmierzają doń jak zapewniają wszystkich wokół, rzecz jasna tylko po to, żeby każdemu z was zrobić dobrze, to radzę po przyjacielsku ze swojej strony, by już teraz z takich niedorzecznych urojeń, imaginacji, omamów, chimer i fantasmagorii, wyleczyć się dla własnego dobra od zaraz. I im szybciej to każdy uczyni, tym lepiej dla niego samego, by potem znowu, nie jęczeć i nie drzeć szat, roniąc krokodyłe śłozy, że kolejny raz dał się zrobić w balona jak małe dziecko. Jak ostatni frajer, któremu wyciągnięto portfel z kieszeni w biały dzień na jego oczach, a on sam jeszcze skakał z tego powodu z radości pod niebiosa. Tak więc prawdziwy obraz całej tej Konfederacji, którą wam przedstawiają, jako jedyną obecnie nadzieję dla Polski i Polaków, jest w rzeczywistości zupełnie odmienny, od cukierkowatych klipów i ich programów w internecie, realizowanych z myślą o ludziach, nie potrafiących samodzielnie, ani myśleć, ani też wyciągać wniosków z rzeczywistych faktów, a nawet z realizowanych przez

Konfederację ich własnych audycji, w których opowiadają ludziom, wyłącznie to co chcą oni usłyszeć, choć nawet wtedy zdarza im się niezamierzenie „chlapnąć” coś, co mówią jedynie między sobą. Ale tak to jest, kiedy cwaniakom się już wydaje, że są już w ogródku, już witaliby się z gąską, a tu im Pan Bóg niespodziewanie kij w szprych włoży i cały misterny plan wali im się w jednej chwili, jak domek z kart.

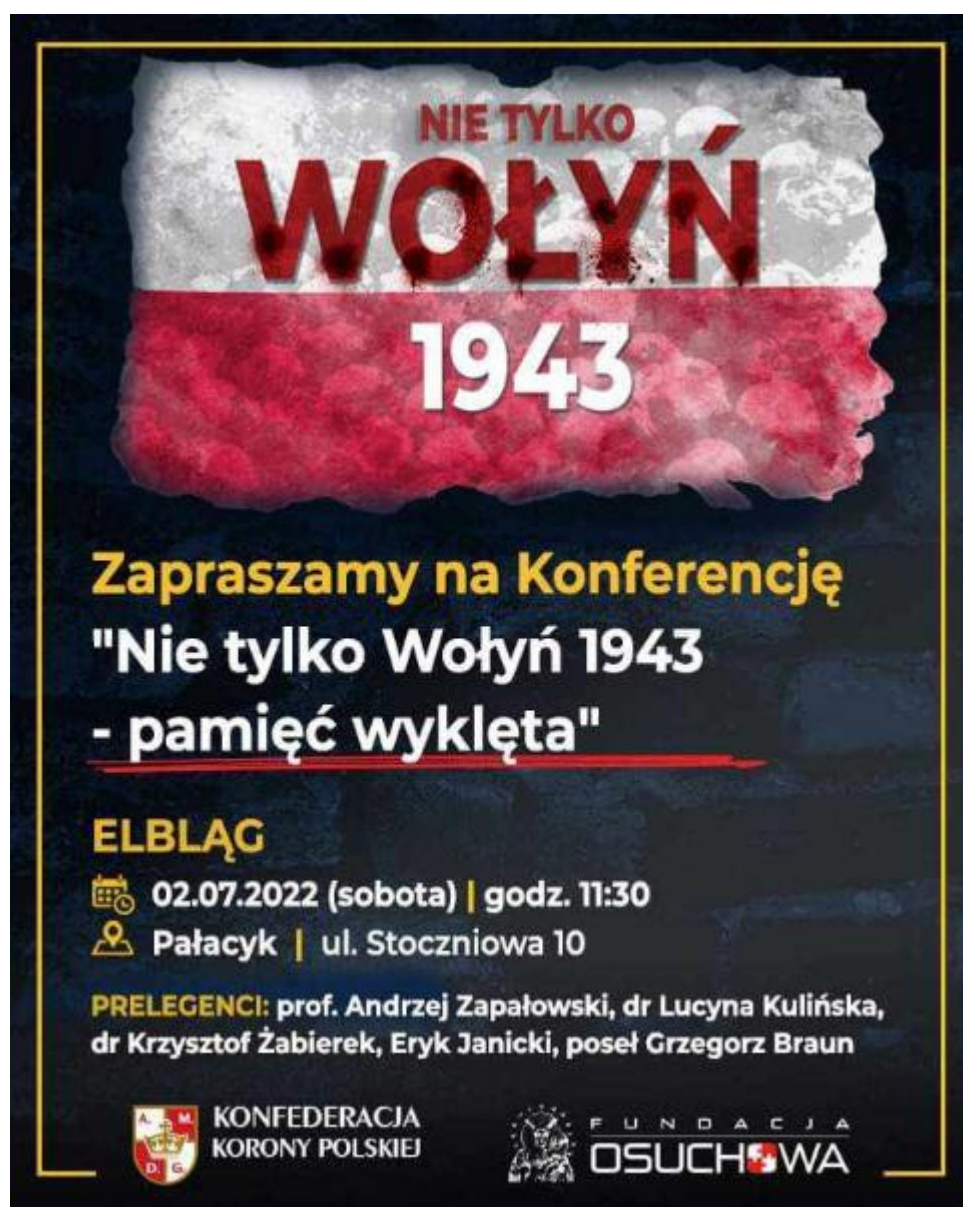
Podsumowując: Po odsiewie z Konfederacji tych, którzy mogliby się temu kierunkowi, w którym zmierza obecnie Konfederacja sprzeciwić, jak np. Dr Czerniak, czy poseł Majka, za to przy wielkim poparciu kół zaprzyjaźnionych, takich jak „zacny” Michalkiewicz, Najwyższy Czas redaktora Tomasza Sommera, czy Mediów Narodowych, Konfederacja wejdzie do Sejmu i utworzy koalicję z PiSem, a z pewnością będzie głosowała tak jak PiS we wszystkich kluczowych dla Polski ustawach, które z polskim interesem narodowym nie będą miały nic wspólnego, czego antysystemowcy z Konfederacji dowiedli ponad wszelką wątpliwość już nie jeden raz. I na tym się skończy definitywnie antysystemowość, całej tej operetkowej Konfederacji, która była i tak od samego początku swojego istnienia w taki sam sposób antysystemowa, jak ja jestem członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej.

<https://www.youtube.com/embed/JDQ9u24pBY0>

A teraz przyjrzyjmy się największemu i zarazem najcwańszemu „antysystemowemu” magowi, wyrafinowanemu w tym co robi fleciście zaklinaczowi, zarówno poprzedniej, jak i obecnej kampanii w wyścigu do Knesejmowego żłobu dobrobytu i pokoju, czyli posłowi Konfederacji, panu Grzegorzowi Braunowi. Pan Grzegorz Braun i jego Konfederacja Korony Polskiej byli w ubiegłym roku pomysłodawcami zorganizowania w Elblągu Konferencji Kresowej poświęconej tematyce ukraińskiego ludobójstwa, dokonanego na polskich mieszkańcach Wołynia i Małopolski Wschodniej, oraz obecnych ziem południowo-wschodniej Polski, w latach 1943 – 1947. I na samym początku

roku 2022, gdy pomysł ten się narodził, by tak konferencja obyła się właśnie w Elblągu, przez całe miesiące mamiono mnie, że będę jednym ze współorganizatorów tego sympozjum, jako człowiek mający na swoim koncie powstanie w Elblągu Ronda Obrońców Birczy i najbardziej zasłużony tutaj działacz kresowy. Miałem również na tej Konferencji wygłosić swój referat na temat Operacji Wisła. Ze swojej strony zobowiązałem się do pomocy w znalezieniu sali, w której ta Konferencja miałaby się odbyć, o co zacząłem starać się natychmiast po złożeniu mi tej propozycji przez działaczy partii Pana posła Brauna, a także zobowiązałem się do wydrukowania własnym sumptem kilkudziesięciu plakatów reklamujących tą konferencję w Elblągu. Obiecano mi po wstępnym ustaleniu tych wszystkich szczegółów dotyczących tego sympozjum naukowego, że najbliżsi współpracownicy Pana Brauna, skontaktują się ze mną, najpóźniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem się tegoż sympozjum, by dograć ostatnie szczegóły i brzmienie treści plakatów reklamowych, które zobowiązałem się wydrukować na własny koszt. I tak czas mijał, termin konferencji zbliżał się coraz bardziej, a obiecanego kontaktu ze mną nie było żadnego. Więc najpierw na dwa miesiące przed jej rozpoczęciem sam zacząłem telefonować do ludzi Pana Brauna, którzy kilka miesięcy wcześniej potrafili mnie znaleźć, a potem nagle zapomnieli mojego numeru telefonu i maila. I tak wydzwaniałem i pisałem sobie do nich przez kolejne półtora miesiąca przed rozpoczęciem się tejże zapowiadanej nawet na youtubie, z auli Sejmu RP przez Pana posła Brauna informacji o tym, że Konferencja naukowo-historyczna – „Nie tylko Wołyń 1943 – pamięć wyklęta” poświęcona tragicznym wydarzeniom na Kresach i szkodliwej współczesnej polityce historycznej Polski, odbędzie się w Elblągu... w sobotę 2 lipca 2022 roku. I z tegoż właśnie źródła w serwisie youtube dowiedziałem się i to zupełnie przypadkiem na JEDEN DZIEŃ przed jej rozpoczęciem o tym, że się w ogóle ona odbędzie w Elblągu, już następnego dnia, czyli 2 lipca, oraz o tym że wydrukowano zaledwie kilka plakatów mówiących o tej konferencji, z których ani jeden nie został zawieszony, gdziekolwiek na terenie miasta, informując

choćby w ten sposób, że taka Konferencja poświęcona ukraińskiemu ludobójstwu na narodzie polskim, w ogóle się w Elblągu odbędzie. Poza krótkim klipem z zapowiedzią tejże konferencji przez Pana posła Brauna i wyemitowanym na youtube zaledwie dzień wcześniej i dwiema zajawkami na stronie internetowej Pana profesora Mirosława Dakowskiego i na profilu facebookowym elbląskiej Konfederacji. I to wszystko.



„Nie tylko WOŁYŃ 1943. Pamięć wyklęta” – zaproszenie na

konferencję naukowo-historyczną 2 lipca 2022

<https://www.youtube.com/embed/pTytAp4X4lo>

Jakież więc było zdumienie moje i mojej małżonki, gdy w dniu rozpoczęcia się tejże, jakże „szumnie” zapowiadanej Konferencji Kresowej, organizowanej przez Konfederację Korony Polskiej Pana pośła Brauna, 2 lipca dziesięć minut przed godziną dziewiątą rano, zadzwonił mój telefon i jakiś umyślny Pana pośła Brauna, który przez ostatnie trzy miesiące nie pamiętał mojego numeru telefonu i maila, nagle go sobie przypomniał i z nieskrywaną bezczelnością zapytał....

..CZY MÓGŁBYM PRZYJECHAĆ ZA 20 MINUT NA RONDO OBROŃCÓW BIRCZY, BO O GODZINIE 9.30 PAN POSEŁ BRAUN BĘDZIE SKŁADAŁ TAM KWIATY I CHCIAŁBY SOBIE... ZROBIĆ Z PANEM ZDJĘCIE, JAKO INICJATOREM POWSTANIA TEGO RONDA!”

Dosłownie mnie zamurowało. Włączyłem telefon na głośno mówiący i odpowiedziałem umyślnemu Pana Brauna, że chyba sobie teraz ze mnie żartuje. Moja małżonka słysząc słowa tego Pana, głośno powiedziała, tak, żeby ten człowiek usłyszał jej słowa.. „Nawet mi się nie waży tam jechać, po tym jak nas potraktowano! Zlekceważono nas całkowicie i obrażono, a teraz mają czelność dzwonić i pytać, czy byś tam pojechał, by Pan Braun zrobił sobie sweet focię, którą potem cynicznie wykorzysta do swoich politycznych zagrywek? Jacek, nie waży się tam jechać i go legitymizować.” Umyślny słyszał dobrze to co powiedziała moja małżonka, a ja mu powtórzyłem niemal to samo, że nie mają wstydu, po tym jak nas potraktowali jeszcze dzwonić i bezczelnie pytać, czy ja bym nie chciał sobie zrobić zdjęcia z Panem Braunem. Odmówiłem i rozłączyłem się, nie mając najmniejszej ochoty dalej kontynuować tej rozmowy. Później dowiedziałem się, że Pan Braun był w Elblągu osobiście już dzień wcześniej w hotelu Elbląg i nawet wtedy nie miał najmniejszego nawet zamiaru osobiście wykonać do mnie telefonu, żeby cokolwiek mi wyjaśnić. Nie stać go było nawet

na takie minimum cywilnej odwagi. A moja małżonka, która jeszcze wtedy, trochę wcześniej bardzo go szanowała, po tym jego zachowaniu i występie w Elblągu skreśliła go definitywnie, i to zarówno jako człowieka poważnego i kogoś kto wydawał się być człowiekiem honoru, a w rzeczywistości okazał się być kimś zupełnie innym. A ja jestem chyba jednym z niewielu ludzi w Polsce, którzy nie chcieli mieć foci z Panem Braunem, nazwanym nawet kiedyś przez szmondaków z telewizji internetowej wrealu24... „Naszym Skarbem Narodowym”.

Cała ta Konferencja Kresowa, nieudolnie zorganizowana przez Konfederację Korony Polskiej Pana Brauna, która odbyła się 2 lipca w Elblągu, zakończyła się całkowitą organizacyjną kłapą. Sama jej organizacja i sposób przeprowadzenia obnażyły zarazem całkowity brak, jakiegokolwiek profesjonalizmu jej animatorów. Poza kilkoma osobami z samej Konfederacji nie było na niej zupełnie nikogo z mieszkańców naszego miasta, bo nikt nawet nie wiedział, że coś takiego będzie miało miejsce w Elblągu. Zero informacji na jej temat w lokalnych mediach, zero plakatów informacyjnych na mieście, a oni byli przekonani, że jak dadzą o niej zajawkę na profilu lokalnej Konfederacji, i że będzie na tej Konferencji sam Pan poseł Braun, to ludzie się na nią zlecą gromadnie już z samego względu na osobę Pana posła Grzegorza Brauna, jak pszczoły do miodu. Pomylili się. Nie zleciał się dosłownie nikt. Kilku moich znajomych stwierdziło kilka dni później, że gdybyś to ty był jednym z tych organizatorów, to nie tylko lepiej byś to przygotował, ale również gdybyś na niej wystąpił i zabrał głos przedstawiając swój referat o Operacji Wisła, to wtedy tylko z tego powodu, że reprezentowałbyś na niej Elbląg, jako gospodarz, to wtedy nie tylko byśmy na nią przyszli sami, ale jeszcze ściągnęli na tą konferencję swoje rodziny i znajomych, żeby poprawić im frekwencję, a tak tylko się skompromitowali i ośmieszyli, ale to już ich problem. Niech się nauczą, że robiąc konferencję w mieście gospodarza, nie lekceważy się jego samego.

Samo też przygotowanie sali przez organizatorów tegoż „naukowego” sympozjum, gdzie ono się odbyło, było całkowitym zaprzeczeniem, profesjonalnego podejścia do samej li tylko organizacji takiego przedsięwzięcia, ale również urąganiem dla naukowego podejścia do tegoż tematu. Po pierwsze nie było tam Mapy miejscowości II RP, w których Ukraińcy dokonali ludobójstwa na narodzie Polskim w latach 1943 – 1947, która już wówczas była w posiadaniu Pana posła Grzegorza Brauna, który jak widać, nie był w najmniejszym nawet stopniu zainteresowany jej przedstawieniem, nie tylko w czasie trwania Elbląskiej Konferencji poświęconej polskim Kresom, ale w ogóle, przez cały ten czas, aż do dziś nie zaprezentował jej nawet choćby raz, gdziekolwiek był w Polsce i zabierał głos w kwestiach ukraińskiego ludobójstwa Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Jak sam zresztą dowiódł tego osobiście przez cztery lata swego posłowania z okręgu Podkarpacia, poza jednym wyjątkiem w ciągu czterech lat sprawowania swego poselskiego mandatu na Podkarpaciu, NIGDY nie pojawił się osobiście na żadnych uroczystościach upamiętniających zbrodnie ludobójstwa dokonane przez bandy UPA, na mieszkańcach tych południowo – wschodnich ziem Polski, jak rocznice obrony Birczy 22 Października, 29 Listopada, czy 6 Stycznia. Nigdy też nie pofatygował się do innych miejscowości Pogórza Przemyskiego i Bieszczad, by w takich miejscowościach jak Kuźmina, Baligród, Łubne, Jabłonki, Lesko, Jasiel, Jawornik Ruski i wiele innych, oddać hołd polskim ofiarom ukraińskich zbrodni spod znaku OUN – UPA, oraz polskim obrońcom tych miejscowości, którzy swoim niezwykłym poświęceniem ocalili życie dziesiątek tysięcy naszych rodaków i zapobiegli inkorporacji tych ziem do ówczesnej sowieckiej Ukrainy. Swoistym papierkiem lakmusowym unikania WSZELKIEJ obecności w takich miejscach Pogórza Przemyskiego i Bieszczad, przez Pana posła Grzegorza Brauna i osobistego udziału we wszelkich uroczystościach oddających hołd naszym rodakom pomordowanym przez Ukraińców, był ubiegłoroczny pogrzeb 14 żołnierzy Wojska Polskiego, jaki odbył się 29 lipca ubiegłego roku w Jaworniku Ruskim, którzy po 76 latach od dokonanego na nich

bestialskiego mordu przez sotnię Mychajło Dudy – Hromenki, w lasach Jawornika Ruskiego, odnalezieni po długich poszukiwaniach przez wielkiego lokalnego patriotę i społecznika, Pana Andrzeja Wrotniaka, spoczęli po prawie ośmiu dekadach od swojej bohaterskiej śmierci razem na cmentarzu w Jaworniku Ruskim. Oprócz tego, że ich ofiarę, jaką złożyli dla Ojczyzny z własnego, młodego życia, całkowicie zlekceważył obecny tzw. minister obrony Błaszczak, w ogóle nie pojawiając się na uroczystości ostatniego pożegnania tych 14 żołnierzy Wojska Polskiego, którzy dochowali swej żołnierskiej przysięgi złożonej na wierność Ojczyźnie, aż do swej śmierci, co było jego dosłownym psim obowiązkiem, jako ministra obrony, a swoją nieobecnością nie tylko udowodnił, że jest człowiekiem pozbawionym jakiegokolwiek poczucia honoru, ale również jako minister obrony swoją nieobecnością na tym pogrzebie, której nie usprawiedliwia ABSOLUTNIE NIC, napluł tym samym nie tylko nawet na ich groby, ale nade wszystko na ich ofiarę i ich rodziny, a to samo uczynił również osobnik mieniący się prezydentem Polski i zwierzchnikiem sił zbrojnych, gdy w rzeczywistości jest zwykłym pętakiem i nikim więcej. I tą samą drogą poszedł również niestety i w tym przypadku Pan poseł Grzegorz Braun, wysyłając na ten pogrzeb swojego umyślnego w osobie Pana profesora Andrzeja Zapałowskiego. Dziwię się osobiście Panu profesorowi, że się na to zgodził, choć powinien zdecydowanie tego odmówić. Pan Braun postąpił w takim przypadku odnoszącym się do polskich ofiar zbrodniarzy z UPA i ich obrońców, którymi byli żołnierze Wojska Polskiego, którzy przyszli ze wschodu, nie pierwszy zresztą raz i jak znam życie jeszcze nie ostatni. Jak widać zarówno te polskie ofiary ukraińskich ludobójców z Podkarpacia i ich obrońcy z WP, WOP, KBW i Milicji, to ten niewłaściwy, a tym samym niegodny jakiegokolwiek upamiętnienia i oddania im należnej czci, gorszy sort ludzi, bo nie ten ideologicznie słuszny.

Źródło oraz więcej na [Kresy We Krwi](#)

„Proces 2”– utajnione badanie firmy Pfizer pokazuje, że zatwierdzono zupełnie inną szczepionkę



Międzynarodowi dziennikarze mediów alternatywnych badają dokładny proces opracowywania, testowania i dystrybucji tzw. „szczepionek” przeciwko Covid-19. Teraz nastąpił kolejny przełom, który całkowicie zmienia oficjalną wersję: tak zwany „Proces 2”, badanie przeprowadzone w ramach badania zatwierdzającego firmy Pfizer, było do niedawna pilnie strzeżoną tajemnicą. Z dokumentów wynika, że szczepionki dystrybuowane na całym świecie zostały wyprodukowane przy użyciu innej, znacznie bardziej niebezpiecznej i problematycznej metody produkcji niż zatwierdzona.

Wskazówki dotyczące „Procesu 2” były przez cały czas ukryte w badaniu klinicznym szczepionki przeciwko COVID firmy Pfizer. Ustalenia dziennikarzy War Room i [DailyClout](#) są zarówno przytłaczające, jak i szokujące. Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) była świadoma, że niepożądane skutki uboczne występowały bardzo często u uczestników Procesu 2, ale nie ma dowodów na to, że agencja podjęła działania w oparciu o te alarmujące ustalenia.

„Próba w ramach procesu 2” została odkryta na początku tego roku w dziesiątkach tysięcy dokumentów firmy Pfizer opublikowanych przez FDA. Zespoły DailyClout przeglądali zeznania ekspertów dr [Josh Guetzkow z](#) Uniwersytetu Hebrajskiego w Tel Awiwie, które wykorzystano w procesie sądowym w Wielkiej Brytanii, i rozpoczęli poszukiwania dowodów dotyczących około 250 osób, które mogły wziąć udział w eksperymencie prowadzonym w imieniu Europejskiej Agencji Leków (EMA).

Wolontariuszka War Room/DailyClout, farmaceutka Erika Delph, zauważyła anomalię w liczbach randomizacyjnych, które zgadzały się z liczbami i datami w załączonym „badanie w ramach badania”. Analitycy danych i eksperci medyczni przeanalizowali te dane. To, co odkryli, jest szokujące: 502 osoby wzięły udział w „próbie w ramach badania” szczepionki przeciwko COVID firmy Pfizer **i otrzymały lek zanieczyszczony niedopuszczalnie wysokim poziomem plazmidów DNA**. Można by spróbować odrzucić to jako przeoczenie lub wypadek. Z zapisów dokumentacji wynika jednak, że było to celowe i że firma Pfizer wiedziała, że podała 252 pechowym badanym zupełnie inny zastrzyk niż ten, na który się zapisali. Już sam ten fakt narusza Kodeks Norymberski z 1947 r., który stanowi, że nielegalne jest przeprowadzanie eksperymentów na ludziach bez zgody po uzyskaniu szczegółowych i pełnych informacji.

Co to jest Proces 2 i po co to całe zamieszanie?

Terminy „Proces 1” i „Proces 2” były wymieniane przez firmę Pfizer w różnych iteracjach protokołu badania klinicznego tej nowatorskiej platformy leków, która była przeznaczona do stosowania na całym świecie. „Proces” odnosi się do sposobu, w jaki „szczepionka” została wyprodukowana.

W pierwotnym procesie produkcyjnym BNT162b2, „szczepionki” firmy Pfizer stosowanej w badaniach klinicznych przeciwko

COVID, wykorzystano technikę replikacji (amplifikacji) informacyjnego RNA znaną jako PCR (reakcja łańcuchowa polimerazy). Zasadniczo działa jak kserokopiarka, w której oryginalny mRNA jest replikowany/klonowany. Nazywa się to „Procesem 1”.

Z komercyjnego punktu widzenia tego typu proces jest kosztowny i musiałby zostać znacznie przyspieszony, aby zapewnić dawki dla całego świata. Do komercyjnego skalowania produktu wykorzystano sprawdzony sposób masowej produkcji z wykorzystaniem m.in. bakterie coli. Ta technika produkcji masowej to „Proces 2”. Drażliwą kwestią było to, że w „Procesie 2” zastosowano zupełnie inny proces produkcyjny niż ten zastosowany w przypadku produktu w badaniu klinicznym (Proces 1), a zezwolenie na użycie w sytuacjach awaryjnych (EUA) dla „szczepionki” zostało wydane w oparciu o Proces 1. Ponadto Proces 2 nie był zgodny z Dobrą Praktyką Wytwarzania (GMP). Należy zwrócić uwagę na kontrakty krajowe FOIAed z firmą Pfizer z [Afryka Południowa](#) [Albania](#).

Wyniki sekwencjonowania genetycznego pozostałości produktu w fiolkach wykonane w ramach Procesu 2 przez Kevina McKernana potwierdzają doniesienia innych grup, że istnieje znaczne zanieczyszczenie zmodyfikowanego mRNA wysokim poziomem fragmentów plazmidu DNA.

Zanieczyszczenie to przypisuje się zastosowaniu bakterii E.Coli podczas produkcji. Bakterie te występują naturalnie w ludzkiej florze jelitowej i są powszechnym środkiem masowej produkcji sekwencji mRNA. Wymagany gen jest wstawiany do pierścienia DNA, a bakterie w sposób ciągły replikują te plazmidy.



Plazmidy wytwarzane w tym procesie są oczyszczane przy użyciu enzymów (DNAazy) i mają uregulowaną górną granicę w produkcie końcowym ze względu na teoretyczne obawy dotyczące włączenia tego DNA do genomu ludzkiego gospodarza.

Chociaż składnik aktywny w Procesie 2 był identyczny z

Procesem 1, Europejska Agencja Leków (EMA) odnotowała poziom skażenia plazmidami DNA i wyraziła zaniepokojenie, ponieważ znacznie przekraczał on wcześniej opublikowane poziomy bezpieczeństwa. EMA była tak zaniepokojona, że poprosiła firmę Pfizer i FDA o włączenie nowej procedury do końca badania klinicznego z udziałem około 250 uczestników.

Jakie wcześniej ukryte informacje odkryli badacze z War Room/DailyClout?

Zidentyfikowali unikalną kohortę na podstawie nieprawidłowych liczb randomizacyjnych, które nie miały sensu w porównaniu z sekwencjami stosowanymi w głównej części badania klinicznego. Zidentyfikowali także nieprawidłowe numery partii zawierających produkty opracowane w ramach Procesu 2. Tych 502 uczestników przebadano w czterech ośrodkach w Stanach Zjednoczonych, z czego 250 otrzymało placebo, a pozostałych 252 otrzymało produkt Procesu 2.

Produkt miał unikalny numer partii dostawcy „ **EE8493Z** ” określony w dokumencie inwentarza partii/partii firmy Pfizer (https://www.phmpt.org/wp-content/uploads/2022/06/125742_S1_M5_5351_c4591001-interim-mth6-patient-batches .pdf

Kohortę oddzielono także od osób, które otrzymały Proces 1 oraz od niezaślepionej części badania po przyznaniu EUA, w której praktycznie cała grupa placebo z głównego badania otrzymała „szczepionkę”.



Powiększając dane Procesu 2, łatwiej jest dostrzec separację obiektów.



Wystąpiła istotna różnica w liczbie zdarzeń niepożądanych w grupie pacjentów Procesu 2. Powinno to wzbudzić alarm wśród

organów regulacyjnych, ponieważ wyniki były znacznie bardziej niepokojące niż znaczące skutki uboczne, które wystąpiły w poprzednich badaniach klinicznych (Proces 1).



Chociaż działania niepożądane były „niewielkie”, istniała duża różnica między grupą otrzymującą placebo a grupą leczoną, 65 w porównaniu do 155, czyli 2,4 razy więcej. W związku z tym można było spodziewać się dalszych badań w celu ustalenia przyczyny, ponieważ była to nowa procedura mająca na celu globalne wdrożenie.

Co nowego i niepokojącego kryje się w odkryciach?

Doniesienia z Europy opierały się na zeznaniach świadków na temat „partii ratunkowej” EJ0553 zastosowanej u 11 pacjentów w czterech ośrodkach innych niż te objęte mini badaniem klinicznym (ośrodki 1001, 1002, 1003 i 1007). W dokumencie numeru partii firmy Pfizer produkt „Proces 2” ma również oznaczenie „Z”, które mogło zostać użyte do identyfikacji produktu wytworzonego przy użyciu nowego procesu. W przypadku Stanów Zjednoczonych nie należy stosować żadnego produktu wyprodukowanego poza granicami kraju. Istnieją jednak dowody pochodzące od australijskiego organu regulacyjnego, Therapeutic Goods Administration (TGA), w dokumencie ([FOI 3659, dokument 4](#)) zatytułowany „BNT162b2 (PF-07302048) Comparability Report for PPQ Drug Product Partie” – zgodnie z nim partia EJ0553Z została wyprodukowana w Puurs w Belgii i wypuszczona jako „zaopatrzenie awaryjne”.

Nowe ustalenia dotyczące szczepionek i Procesu 2 opierają się na dowodach empirycznych, które zostały już opublikowane w [dokumentach firmy Pfizer](#) .

W rezultacie różne profile skutków ubocznych wykazały, że

produkt Procesu 2 różnił się od produktu Procesu 1. Biorąc pod uwagę ten sygnał dotyczący bezpieczeństwa, FDA powinna była wziąć to pod uwagę i ustalić, że badanie kliniczne należy powtórzyć, ponieważ był to inny produkt o innym profilu bezpieczeństwa.

Wnioski

Proces 2 powinien być przedmiotem oddzielnego badania klinicznego, ponieważ niewielka liczba uczestników przebadanych pod koniec badania klinicznego przed zatwierdzeniem przez EUA wyłoniła istotne sygnały dotyczące bezpieczeństwa. Zanieczyszczenie wykryte fragmentami plazmidu DNA wielokrotnie przekroczyło maksymalną wartość dozwoloną przez EMA.

Dane zawarte w dokumentach firmy Pfizer pokazują, że u wszystkich 502 pacjentów, którzy włączyli się do dodatkowego „badania w ramach badania”, wykazano silny sygnał dotyczący bezpieczeństwa ze względu na wyższy odsetek działań niepożądanych.

Przetestowany i zatwierdzony proces nigdy nie został publicznie rozpoczęty i udostępniony ludności świata. Zamiast tego społeczeństwo otrzymało jedynie produkt Procesu 2 zanieczyszczony plazmidami DNA.

Gdyby te twierdzenia udało się udowodnić w sądzie w oparciu o dowody z Daily Clout i War Room, zmieniłoby to wszystko – ponieważ szczepionki podawane na całym świecie nie mają nigdzie zgody – byłby to przypadek celowego oszukiwania [społeczeństwa](#).

[Źródło](#)